

Kraj | Małopolska

A 05

Smog dzieli polityków

KONTROWERSJE. Władze Krakowa chcą wprowadzenia zakazu palenia węglem, władze województwa boją się podjęcia tak niepopularnej decyzji i odbijają piłeczkę

Co do jednego nie ma wątpliwości: politycy zgodnie przyznają, że jakość powietrza w Krakowie jest fatalna i że konieczne są radykalne działania – jak np. wprowadzenie zakazu palenia węglem. Gdy jednak przychodzi do podjęcia konkretnych i – przynajmniej – niepopularnych decyzji, zaczyna się wzajemne przetrzącanie odpowiedzialności.

Można to było zaobserwować podczas wczorajszej sesji Rady Miasta Krakowa. Duża część obrad poświęcona była właśnie problemowi smogu w naszym mieście. Przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego zaprezentowali projekt aktualizacji Programu ochrony powietrza dla województwa małopolskiego, który m.in. przewiduje różnego typu działania naprawcze, mające ograniczyć problem smogu.

– Program w tej chwili jest konsultowany. Uważamy, że jak najbardziej jest on właściwy i dobry – podkreślał Wojciech Kozak, wicemarszałek województwa małopolskiego.

Władze Krakowa nie pozostawiają jednak na tym programie suchej nitki. Twierdzą m.in., że jest on zbyt ostrożny i nie proponuje żadnych nowych rozwiązań.

W opinii prezydenta Krakowa do tego programu – którą na wczorajszej sesji przedstawiała dyrektorka Wydziału Kształtowania Środowiska Urzędu Miasta Ewa Olszowska-Dej – czytamy m.in., że po mimo nieskuteczności dotychczasowych programów i pomimo złego stanu powietrza pro-

Będziemy namawiać sejmik, aby zakaz palenia węglem został wprowadzony

Bogusław Kosmider
przewodniczący Rady Miasta

jekt, „nie wprowadza żadnych nowych rozwiązań dających krakowianom nadzieję na czystsze powietrze”, a przyjęte w nim działania naprawcze przewidują osiągnięcie wymaganych standardów jakości powietrza dopiero w 2023 roku. Nie uwzględniają również groźących Polskę ogromnych kar za naruszanie unijnych norm w tym zakresie.

– Kraków od wielu lat prowadzi działania naprawcze, mimo to zmniejszanie poziomu zanieczyszczenia powietrza wciąż utrzymuje się na podobnym poziomie. Dlatego aktualny program powinien być bardziej skutecznym i wprowadzić radykalne rozwiązania – przekonywała wczoraj Ewa Olszowska-Dej.

Te radykalne działania to m.in. wprowadzenie przez Sejmik Województwa Małopolskiego zakazu stosowania paliw stałych, o co wnioskują prezydent Krakowa.

Wicemarszałek Kozak przyznał jednak wczoraj, że daleki jest od tego, aby powziąć taki do: „zakaz palenia węglem”. Zapewnił jednocześnie, że sejmik jest gotowy do podjęcia tejże uchwały, ale najpierw musi być spełniony szereg warunków.

To m.in. określenie sposobu realizacji i kontroli zakazu oraz wyznaczenie terminu jego wejścia w życie (i okresu przejściowego).

– Wyjaśnienia wymaga też, w jaki sposób pan prezydent planuje rozwiązać problem zanieczyszczenia powietrza finansowo, którego obciążeniem mieszkańców, którzy będą musieli zrezygnować z węgla. I z jakich źródeł Kraków zamierza zapewnić środki na sfi-

nanoszenie wynagrodzeń węglowców – pytał Kozak.

Całą tę dyskusję i przetrzącanie się argumentami przewodniczący Rady Miasta Krakowa Bogusław Kosmider skomentował cytatem: „Ksiądz wini pana, pan księdza, a nam proszę zewsząd nędra”. – Jestem zaniepokojony tym, o co tu chodzi – przyznał i dodał: – Będziemy namawiać sejmik, by zakaz palenia węglem został wprowadzony.

Kosmider zaprezentował też przygotowany przez radnych PO Anty-smogowy Plan Przyspieszenia, który zakłada m.in. likwidację (w ciągu 5 lat) 10-15 tysięcy palenisk węglowych oraz wprowadzenie dodatków mieszkaniowych na pokrycie części kosztów ogrzewania paliwami ekologicznymi.

– Jeśli chodzi o program ograniczenia niskiej emisji, musimy powziąć o środki zewnętrzne. Prowadzimy na ten temat rozmowy z Województwem i Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska. Liczymy, że uda nam się zyskać z różnych źródeł od 20 do 60 mln zł rocznie – to 10 razy więcej niż obecnie – dodał Bogusław Kosmider.

PAULINA SZYMCEWSKA

Mniej pieniędzy, mniej urlopu dla nauczycieli

EDUKACJA. Zmiany w sposobie wynagradzania, maksymalnie 47-dniowy urlop i mniejsza niżka na przejażdzy kolejną – to kilka propozycji zmian w Karcie nauczyciela, które dzisiaj ma przedstawić minister edukacji narodowej Krystyna Szumilas.

Zmiany w wynagrodzeniach mają dotyczyć dodatku uzupełniającego, czyli tzw. czernasiej pensji. Obecnie samorządy muszą raz w roku wyrównać pensję do różnicy między wypracowanymi wynagrodzeniami a pensją, którą gwarantuje im Karta nauczyciela (doświadczony dyplomowany pedagog odbiera ok. 3 tys. zł na rękę). Według Radia RMF nowe zasady wynagrodzenia umożliwiłyby wliczenie do średniej pensji nauczycielskich dodatków (np. motywacyjnego, wiejskiego), przez co uzupełniająca pensja byłaby znacznie mniejsza albo zupełnie zlikwidowana.

MEN chce też skrócić nauczycielskie urlopy. W tej chwili Karta nauczyciela gwarantuje pedagogom wolne w wymiarze odpowiadającym czasowi trwania wakacji i ferii. Dodatkowo nie mają oni obowiązku przechodzenia do szkoły w okresie świątecznym, co daje im kolejnych kilka dni wolnych od pracy. Zgodnie z nowymi

zasadami urlop nauczycielski ma wynosić maksymalnie 47 dni, czyli być o tydzień krótszy od wakacji i ferii. Dodatkowo nauczyciele będą musieli pojawić się w pracy także między świętami.

– To nie są rewolucyjne zmiany. Dotychczas dyrektorzy szkół też mogli nauczycielom skrócić urlop o tydzień, żeby wzięli udział w szkoleniu czy przygotować szkołę do nowego roku. A jeżeli chodzi o pracę między świętami, to nauczyciele wprowadzili meki wolne od zajęć dydaktycznych, ale część wykładowców ten czas na pracę. Teraz różnica jest taka, że będą z tego rozliczani – mówi Marek Pleśniar, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty.

Kolejną zmianą, którą MEN ma wprowadzić, jest zmniejszenie niżki na przejażdzy kolejną. W tej chwili nauczyciele mają prawo do 57 proc. ulgi. Po zmianach ma ona wynosić 33 proc. Związek Nauczycielstwa Polskiego na razie nie komentuje propozycji ministerstwa. – Nad zmianami w karcie dyskusujemy od miesięcy, ale odnieśliśmy się do nich, kiedy ministerstwo przedstawiło szczegóły – mówi Sławomir Broniarz, prezes ZNP.

MACIEJ PIETRZYK